



P. H. U. BORTNOWSKI » Al. Zjednoczenia 92 65-005 Zielona Góra,
tel.: +48 68 324 02 88, fax.: +48 68 324 02 97,
parkiet@parkiet-bortnowski.pl

P. H. U. BORTNOWSKI » ul. Głogowska 152 60-205 Poznań,
tel./fax.: + 48 61 864 32 17,
poznan@parkiet-bortnowski.pl

PARKIET ART » ul. Podmiejska 21 A 66-400 Gorzów Wlkp.,
tel./fax.: +48 95 732 68 45,
parkietart@parkiet-bortnowski.pl

Muzeum Poznańskiego Czerwca 1956

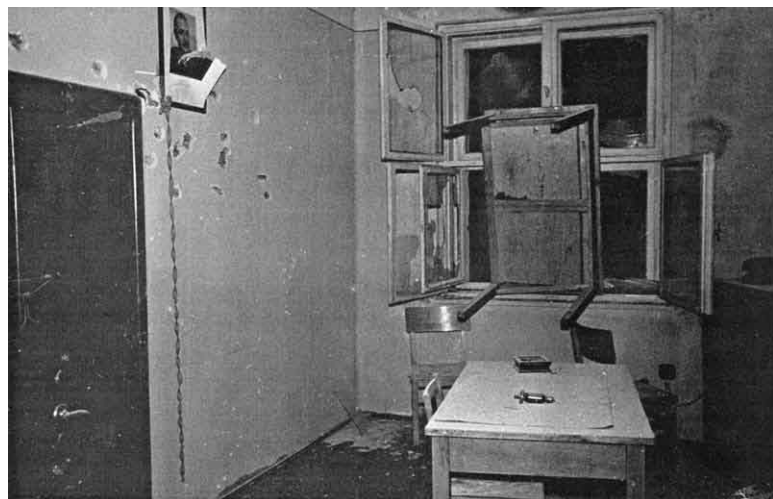
- mieści się w zabytkowym Zamku Cesarskim w Poznaniu, dzisiejszym Centrum Kultury „Zamek”. Muzeum gromadzi i opracowuje zbiory związane bezpośrednio z Poznańskim Czerwcem 1956 oraz z szeroko pojętą opozycją w PRL-u. Składają się na nie zdjęcia oraz pamiątki po uczestnikach i ofiarach Poznańskiego Czerwca 1956 oraz wszelkie historyczne źródła dotyczące działalności w Polsce w latach 1945-1989 antykomunistycznej opozycji głównie z Wielkopolski i wielkich polskich „przełomów” z lat 1956, 1968, 1970, 1976, 1980-81 i 1989. Muzeum posiada bogatą bibliotekę w dużej części składającą się z druków zwartych i prasy wydanej w Polsce i na emigracji w latach 70 i 80-ych w tzw. II obiegu.

Poznański Czerwiec 1956

Rzeczywistość polska w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych w znaczący sposób odbiegała od wizji propagowanej z trybuny partyjnej. W myśl oficjalnej ideologii realizacja planu 6-letniego miała stworzyć podstawy systemu socjalistycznego, w którym każdy miałby pracę i godziwe warunki życia. Tymczasem nowy system oznaczał dla wielu Polaków nie tylko pogorszenie ich sytuacji materialnej, ale także osobistą tragedię. Tysiące patriotów zapłaciło zdrowiem a nawet życiem za swe przekonania. Całe społeczeństwo zostało wprzęgnięte w realizację utopijnej wizji, w której nie było miejsca dla rzeczywistych aspiracji narodu. Ludzie zmuszeni do pracy ponad siły nie mieli żadnych możliwości by upomnieć się o swe prawa. Wszelkie objawy niezadowolonia były natychmiast tłumione przez służbę bezpieczeństwa, powołaną nie po to by chronić naród, lecz by zapewnić Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej pełną kontrolę nad społeczeństwem.



manifestacja na ul. Armii Czerwonej, obecnie ul. Św. Marcin



Urząd Bezpieczeństwa po walkach z demonstrantami

W okresie stalinowskim Wielkopolska była szczególnie poszkodowana. Brakowało środków na inwestycje, zwłaszcza w tych dziedzinach, które miały bezpośredni wpływ na poziom życia mieszkańców. Ponadto w bezwzględny sposób traktowano wielkopolskie rolnictwo, doprowadzając do ruiny dobrze pracujących chłopów. Podobna sytuacja panowała w miastach. Polityka państwa prowadziła do likwidowania zakładów rzemieślniczych. Brakowało mieszkań, a w sklepach towarów. Normalnym zjawiskiem były kolejki, przy czym nie poszukiwano towarów luksusowych, lecz podstawowych produktów

spożywczych, w tym chleba.

Zmiany, jakie zaczęły następować w Polsce po śmierci przywódcy całego obozu komunistycznego - Józefa Stalina - spowodowały zmniejszenie skali represji a tym samym poczucia strachu w społeczeństwie. Ośmieleni ludzie zaczęli coraz częściej upominać się o swe prawa.

Miastem, w którym doszło do pierwszego na taką skalę wybuchu społecznego niezadowolenia był Poznań. Narastające od lat niezadowolenie robotników poznańskich zakładów pracy skumulowało się w połowie 1956 r. Słuszne postulaty domagające się poprawy warunków pracy i życia nie spotkały się jednak z życzliwym przyjęciem władz partyjno-państwowych, które nie chciały ulec żądaniom załóg poznańskich zakładów pracy. Robotników zbywano nic nie znaczącymi obietnicami. Wyjazdy kolejnych delegacji do Warszawy nie przynosiły żadnych efektów. W tych warunkach zdesperowani ludzie postanowili upomnieć się o swe prawa.

W dniu 28 czerwca 1956 r. (tzw. „czarny czwartek”) załogi Zakładów im. H. Cegielskiego (nazwanych wówczas Zakładami im. Stalina - ZISPO), Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego i innych przedsiębiorstw w Poznaniu wyszły na ulicę. Wielotysięczny pochód dotarł na Plac Mickiewicza (wówczas Stalina) przed gmach Miejskiej Rady Narodowej (Zamek).

Strajkujący robotnicy domagali się, by do Poznania przybył I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR Edward Ochab lub premier Józef Cyrankiewicz. Przedstawiciele władz nie kwapili się jednak by spełnić te żądania. Zniecierpliwiony tłum coraz natarczywiej domagał się przybycia delegacji z Warszawy. Mijały godziny a władze nie reagowały. W tej sytuacji w tłumie znalazła posłuch pogłoska, że aresztowano członków delegacji robotniczej, która przedstawiała postulaty załóg. Rzeczywistość pierwszej połowy lat pięćdziesiątych czyniła ją prawdopodobną. Zdesperowani demonstranci postanowili uwolnić swych kolegów. Duże grupy demonstrantów udały się na ulicę Młyńską i wdarły się do więzienia uwalniając więźniów. Część wiecujących przeszła na teren odbywających się wówczas Międzynarodowych Targów Poznańskich, a także zniszczyła na budynku ZUS-u (przy narożniku ulic Dąbrowskiego i Mickiewicza) stacje zagłuszające zachodnie rozgłośnie radiowe. Wśród około 2000 gości zagranicznych, którzy uczestniczyli w tym czasie w Międzynarodowych Targach Poznańskich było wielu dziennikarzy. Fotografowali i filmowali zajścia w Poznaniu w wyniku czego informacje o tych wydarzeniach zyskały rozgłos międzynarodowy.

Inna grupa demonstrantów dotarła na ul. Kochanowskiego pod gmach Urzędu Bezpieczeństwa. Z jego okien padły pierwsze strzały, które zmieniły bieg wydarzeń. Gniew tłumy został w ten sposób skierowany przeciwko tej części aparatu władzy, która w odczuciu społecznym ponosiła największą winę za zło w minionym okresie. Ofiary śmiertelne wśród demonstrantów dodatkowo wzmacniały determinację protestujących. Z gmachu UB strzelano do nieuzbrojonych cywilów. Wśród rannych i zabitych były kobiety i dzieci. Obłężenie budynku trwało do późnych godzin popołudniowych, demonstrantom nie udało się wejść do wnętrza.



28 czerwiec 1956 pod przejazdem kolejowym na skrzyżowaniu ul. Puławskiego z ul. Nowowiejskiego



„proces dziewięciu”

Na wieść o rozwoju sytuacji w Poznaniu komunistyczne władze postanowiły za wszelką cenę zapobiec dalszym rozruchom. Na ich rozkaz do miasta wkroczyły wielotysięczne oddziały wojska stacjonujące na podpoznańskim poligonie w Biedrusku. Przed najważniejszymi gmachami pojawiły się czołgi. Całością akcji wojskowej kierował gen. Stanisław Popławski. Pacyfikacja zbuntowanego miasta trwała dwa dni. W wyniku walk zginęło ponad siedemdziesiąt osób, choć z całą pewnością nie jest to liczba ostateczna. Rzeczywistej liczby zabitych nie udało się dotychczas ustalić.

Władze państwowe nie dostrzegały rzeczywistych przyczyn niezadowolenia robotników - ich zdaniem protest był dziełem prowokatorów i chuliganów. Pozna-

niakom głęboko zapadły w pamięć słowa, jakie wypowiedział ówczesny premier J. Cyrankiewicz. Przemawiając w poznańskim radio zagroził, że „każdy prowokator czy szaleniec, który odważy się podnieść rękę przeciw władzy ludowej, niech będzie pewny, że mu tę rękę władza ludowa odraǳie w interesie klasy robotniczej”. W następnym dniach rozpoczęło się wyszukiwanie uczestników zająć. Aresztowanych przesłuchiwało, często brutalnymi metodami, a później kierowano do więzień. Kilkudziesięciu sądzono w pokazowych komentowanych przez cały wolny świat poznańskich procesach. Były to tzw.: „proces trzech”, „proces dziewięciu”, „proces dziesięciu”. Przez procesy władze chciały udowodnić, że zająć w tym okresie miały „bandycki i chuligański” charakter, a z relacji i z fotografii dokumentujących wiec na ul. Armii Czerwonej (dziś ul. Św. Marcin) wynika, że około 100 tysięczny tłum, który tam się zebrał przestrzegał m.in. zasady by nie deptać trawników. Ludzie upominali i pilnowali siebie nawzajem by nie niszczyć i nie dewastować państwowego mienia.

Same procesy odbywały się w zmienionej sytuacji politycznej. Sędziowie musieli uwzględnić nowe, niespotykane dotychczas na sali sądowej okoliczności zdarzeń, m.in. psychologię tłumy i jego wpływ na eskalację nienawiści do przedstawicieli aparatu represji. Władze państwowe musiały się liczyć z międzynarodową opinią publiczną. Sami oskarżeni i obrońcy mieli dzięki temu większą możliwość obrony. Znalazło to odbicie w stosunkowo łagodnych jak na tamte czasy wyrokach.

Wydarzenia Poznańskiego Czerwca 1956 roku były pierwszym masowym wystąpieniem polskiego społeczeństwa przeciwko totalitarnemu reżymowi komunistycznemu. Jednocześnie to głośne powstanie Poznaniaków było drugim, po czerwcowych wydarzeniach 1953 roku w Berlinie Wschodnim społecznym protestem w zniewolonej za żelazną kurtyną Europie Środkowo-Wschodniej. Wraz z „polskim październikiem”, kiedy to do władzy powrócił Władysław Gomułka stały się one ważną cezurą naszej najnowszej historii. Nie doprowadziło to jednak wówczas do wyjaśnienia przyczyn i skutków Poznańskiego Czerwca, gdyż nowy polski przywódca nakazał zaciągnąć nad nimi „kurtynę milczenia”. Badania tego masowego protestu oraz oddanie hołdu jego bohaterom stało się dopiero możliwe w okresie kilkunastu miesięcy „Polskiej rewolucji solidarności” w latach 1980-1981, oraz po przemianach ustrojowych roku 1989. Bez tych historycznych zmian nie byłoby możliwe otwarcie w czerwcu 2002 roku Muzeum Poznańskiego Czerwca 1956, które nie przypadkiem mieści się w będącym świadkiem poznańskiego „Czarnego czwartku” dawnym zamku cesarskim.